Nr. 51 Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 2 maja 1931 r. Rok III.

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

**Ogłoszenia:** wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

## Po sesji.

Nadzwyczajna sesja sejmowa, trwająca kilka dni, skończyła się w poniedziałek, po posiedzeniu Senatu. Była bardzo krótka, ale mimo to obfitowała w szereg niezwykle wymownych wydarzeń. A więc:

Zwołana została z wyraźnem oznaczeniem w zarządzeniu zwołującem jedynego przedmiotu obrad. Stało się to po raz pierwszy w naszej praktyce parlamentarnej. Fakt ten wywołał krytyczne stanowisko, nasamprzód pracy opozycyjnej, która wskazywała na niezgodność podobnej praktyki z przepisami konstytucji. Później stało się powodem wyjaśnienia marszałka Sejmu, iż z powodu takiego właśnie brzmienia dekretu p. Prezydenta nie dopuści do obrad nad żadnemi innemi wnioskami merytorycznemi. Nastąpił wniosek o wotum nieufności dla p. Świtalskiego, który — rzecz jasna — odrzucony został przez większość BB. Nie rozstrzyga to naturalnie sprawy. Kwestja oznaczenia ściśle zgóry — według życzenia rządu — przedmiotu obrad ciał prawodawczych będzie zapewne jeszcze powodem konfliktów między opozycją sejmową a obozem rządzącym. Interpretacja p. Cara bynajmniej nie przekonała nikogo i nie zmieniła całkowicie wyraźnego ducha konstytucji i zwyczajów parlamentarnych.

Drugie wydarzenie — to obrady nad koncesją kolejową na budowę i eksploatację linji Śląsk — Gdynia. Niekorzystne warunki koncesji i gwarantowanej przez państwo pożyczki wyjaśniły przemówienia opozycji zarówno w komisjach, jak i w pełnym Sejmie i Senacie. Między innemi mówcy Stronnictwa Narodowego, pp.: Trąmpczyński, Jasiukiewicz, Stahl, Stroński w Sejmie, senator Głąbiński w Senacie w obszernych wywodach wykazali ujemne warunki zaciąganej pożyczki. Jak ta sprawa wygląda, wyjaśniają obrazowo słowa ministra komunikacji Kühna w komisji: „Drugiej tajnej pożyczki nie chciałbym zaciągać".

Najbardziej charakterycznym wszakże w debacie nad koncesją — pożyczką był niezwykły pośpiech, z jakim rzecz załatwiono. Większość sanacyjna w Sejmie i w Senacie nie bardzo się nawet interesowała warunkami koncesji i pożyczki.

Zaledwie paru mówców zabierało głos z pośród przeszło trzystu sanacyjnych posłów i senatorów. W ciągu dwóch dni posłusznie uchwaliła większość wszystko, co jej dano do uchwalenia bez żadnego słowa krytyki lub wątpliwości.

Bez badania szczegółów, bez czytania dokumentów i umów „odwalono" ustawę, pierwszorzędnej doniosłości dla jego skarbu, który może wskutek niej ponieść duże straty. Był to istotnie rekord radosnego „wyścigu pracy". Stanąć na baczność i spełnić wydany rozkaz — oto, zdaje się, jedyne zadanie B. B.

W danym wypadku wszechstronne zbadanie warunków koncesji i pożyczki, a więc związane z tem dokładniejsze i głębsze wejrzenie w transakcję przez ciała prawodawcze byłoby, naszem zdaniem, korzystniejsze nawet dla rządu i dla popierających go większości. Niezwykły pośpiech i uniemożliwianie opozycji za znajomienia się ze sprawą a także całkowitego jej wypowiedzenia się rzucają niekorzystne światło na intencje obozu rządowego. Wygląda tak, jakgdyby chciano, ukryć przed społeczeństwem złe strony interesu i zakończyć go jak najprędzej, chociażby z pewną dla siebie szkodą. Dałoby się tego wrażenia uniknąć przecież tak małym kosztem — wystarczyłoby przecież pozwolić cały materjał i przedłużyć trochę obrady.

A wreszcie trzecie wydarzenie: Klub Narodowy, z powodu konfliktu o ograniczenie prac sesji nadzwyczajnej, złożył wniosek, domagający się ustąpienia rządu. Wniosek motywowany był również katastrofalną sytuacją w kraju. Wbrew pierwotnemu wyjaśnieniu p. Świtalskiego, przyjął on wniosek na porządek dzienny w sobotę. Prasa prorządowa, na czele z „Gazetą Polską" zapowiedziała przyjęcie wyzwania i groziła zmiażdżeniem opozycji narodowej w spodziewanej debacie nad całokształtem działalności rządu i obozu prorządowego. Z pośród posłów B. B. do dyskusji zapisali się p. Car i dzisiejszy leader w sprawach gospodarczych p. Miedziński.

Atoli po świetnej mowie posła Rybarskiego, który, odmalował w ciemnych barwach bilans pięcioletnich działalności sanacyjnej przemówił jedynie p. Car i tylko o tem, co dotyczyło konfliktu prawno-konstytucyjnego o ograniczenie praw Sejmu.

Niespodziewanie, bodaj nawet dla samego B. B., dyskusja została, w sposób dotychczas niepraktykowany zgilotynowana. Formalnie rzecz biorąc, wniosek Klubu Narodowego o wotum nieufności dla rządu nie został nawet przegłosowany, jedynie zastosowaną po raz pierwszy formułą „przejścia do porządku" zawieszony w powietrzu. I nie doszedł do głosu nie tylko nikt z posłów opozycyjnych, prócz p. Rybarskiego, ale nawet poświęcono nowego teoretyka i praktyka sanacyjnej twórczości gospodarczej p. Miedzińskiego.

Dlaczego? Opinja publiczna będzie się głowić, może niepotrzebnie, tem zagadkowem pytaniem, dlaczego to B. B. tak skwapliwie ucieka od rozpraw w ciałach prawodawczych nad sprawami gospodarczemi i politycznemi. Ma przecież zapewnioną większość dla uchwalenia każdego własnego lub rządowego wniosku, dla odrzucenia każdego pochodzącego od opozycji. Unikanie dyskusji mogło być jeszcze zrozumiałe w Sejmie poprzednim, gdzie B. B. nie miał większości. Dla kogo to jest kompromitujące? Czy dla tych, którzy, pragnąc oświetlenia stanu rzeczy w państwie, jako mniejszości zgóry skazani są na niepowodzenie ze swymi wnioskami, czy też dla tych, którzy dysponują aż nadto dostateczną liczbą dla obalenia każdego niemiłego sobie przedłożenia i którzy się od wszelkiej walki otwartej na trybunie sejmowej? Jaka może być odpowiedź na takie pytanie, nie trzeba wyjaśnić.

## Niebywała katastrofa kolejowa

### pochłonęła 77 ofiar.

W pociągu pośpiesznym Kair — Aleksandrja wybuchł pożar podczas biegu.

Na skutek przegrzania się osi jednego z wagonów trzeciej klasy, wóz ten stanął w płomieniach, a od niego zapaliły się inne.

Pasażerowie, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo i na szybki pęd pociągu wyskakiwali przez okna, aby się ratować przed płomieniami.

Gdy pociąg wreszcie zatrzymano, okazało się, że 41 osób, między któremi znajduje się dziesięcioro dzieci, spaliło się żywcem. Niektóre trupy są tak zwęglone, iż nie można ustalić ich identyczności.

Specjalna komisja ratowniczo-lekarska udała się wzdłuż toru, którym przebiegał ekspress, aby pozbierać trupy i rannych z pośród tych ludzi, którzy wyskoczyli przez okna wagonów.

Znaleziono 36 osób straszliwie poparzonych i potłuczonych; 7 z nich dogorywa.

Ofiarami niebywałej katastrofy padli przeważnie tubylcy, Egipcjanie. Stwierdzono, że tylko jeden Europejczyk, narodowości hiszpańskiej zginął razem z nimi.

## Kradzież 6-ciu skrzyń granatów ręcznych

### z wagonu pociągu towarowego pod Częstochową.

W pociągu towarowym, zdążającym do Częstochowy, nieznani sprawcy popełnili kradzież po uprzedniem włamaniu się do jednego z wagonów.

Łupem złoczyńców padło sześć skrzyń granatów ręcznych, przeznaczonych dla jednego z garnizonów śląskich.

Zarządzone śledztwo policyjne nie dało żadnego rezultatu.

## Pomorze-Gdańsk-Gdynia-G. Śląsk przedmiotem obrad Ligi Narodów?

### Pobożne życzenia i przygotowania kół rządowych.

Berlin, 30. 4. (Radjo).

Dzienniki centrowe, zbliżone do kancelarji Brüninga i min. Curtiusa, podają wiadomość, że komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, hr. Gravina, przesłał we wtorek Radzie Ligi N. sprawozdanie, w którem wypowiada się rzekomo przeciw żądaniom, wysuniętym przez rząd polski pod adresem władz gdańskich. „Germania" (nr. 99) donosi, że sprawozdanie hr. Graviny będzie przedmiotem obrad majowych Rady Ligi Nar., dając sposobność szerokiego rozpatrzenia całego stosunku Polski do Gdańska

Koła niemieckie spodziewają się, że uda im się także wciągnąć do obrad sprawę Gdyni oraz Pomorza. Każdy bowiem to rozumie — twierdzi „Germania" — że zapleczem („hinterlandem") Gdańska jest Polska, a jeżeli ona tej roli nie chce w całej rozciągłości spełnić, to należy oddać Pomorze państwu niemieckiemu, a wtedy Gdańsk odzyska dawne swoje stanowisko głównego portu wschodniego nad Bałtykiem.

Pisma rządowe niemieckie zajmują się też drobiazgowo stosunkami wewnętrznemi Polski, starając się odgadnąć zamiary min. Piłsudskiego, o którym mówią, że pragnie „porozumienia z zachodem", aby uczynić Polskę „przedmurzem Europy od wschodu" (Verständigung mit dem Westen — „Vormauer Europas" gegen Osten), w czem może liczyć na poparcie... socjalistów. („Germania", nr. 98).

Osobno zajmują się dzienniki rządowej grupy niemieckiej sprawami polsko - francuskiemi oraz przypuszczeniami na temat przebiegu wojny o Pomorze, gdyby do niej doszło Pobudką do tych rozważań stała się książka profesora uniwersytetu paryskiego, Rene Martel'a, pod tytułem: „Francja i Polska" (La France et la Pologne). Książka ta, rozrzucona w Niemczech w setkach tysięcy egzemplarzy, napisana w duchu dla Polski nieprzyjaznym, stała się podporą przeciwpolskiej propagandy niemieckiej.

Objawy powyższe dowodzą, że przygotowania niemieckie do majowych obrad Ligi Narodów są szeroko zakrojone i drobiazgowo prowadzone Celem ataku niemieckiego będą nie tylko sprawy górnośląskie, ale także gdańskie i pomorskie.

## Zgubna bezczynność.

### Propaganda niemiecka działa, ale nasza śpi.

Prasa narodowa niejednokrotnie zwracała uwagę na błędy, jakie popełniamy w naszej propagandzie zagranicznej. Jest ona wyłącznie prawie uprawiana na chwałę jednostki; zwalczaniu propagandy niemieckiej, do skonale zmontowanej pod każdym względem, stanowczo za mało poświęca się uwagi. A przecież głównym celem powinno być przeciwdziałanie — i to przeciwdziałanie zwycięskie — zabiegom niemieckim.

Bawił ostatnio we Francji głośny prezes Banku Gospodarstwa Krajowego i sanacyjno - partyjnej „Federacji" gen. Górecki.

Podróż kosztowała — i to kosztowała słono. Jakie Polska miała z niej korzyści? Pomijając sprawę koncesji górnośląsko - gdyńskiej (która jest taką że „korzyścią" mocno wątpliwą) — stwierdzić musimy, że nie miała żadnych.

A jak Niemcy zabierają się do rzeczy, pracując nad zbliżeniem francusko-niemieckiem i urzeczywistnieniem swoich planów odwetowych (rewizją traktatu wersalskiego, granic na wschodzie), nad oswojeniem Europy z myślą o tych planach?

W ostatnich czasach niema wystąpienia żadnego z polityków niemieckich, któremby tych spraw nie wywlekano (Curtius, Treviranus, Hitler, Rechberg, Ulitzka, Abel, Siehr, von der Lippe, Ziehm), kładąc specjalny nacisk na konieczność odebrania Polsce jej ziem zachodnich.

Takiej taktyki trzymają się czołowi ludzie w Niemczech, przeważnie w obrębie Rzeszy. Poza granicami Niemiec stosowany jest inny sposób działania. Tworzy się zazwyczaj jakieś towarzystwa o szumnie brzmiących nazwach i pod ich szyldem uprawia propagandę.

## Grudziądz przeciw prowokacjom Gdańska.

We wtorek odbył się w Grudziądzu wiec protestacyjny przeciw prowokacjom Gdańska, na którym m. in. wezwano społeczeństwo polskie do bojkotowania uzdrowisk i kąpieli gdańskich oraz firm i towarów gdańskich.

## Razem...

Według zapowiedzi pism socjalistycznych, Polska Partja Socjalistyczna będzie obchodziła dzień 1-go maja razem z ugrupowaniami socjalistycznemi żydowskiemi.

# Mentalność Ablów z „Jungdo".

Wojażer polityczny, p. Abel z „Zakonu Młodoniemieckiego", wyjeżdżający niekiedy do Paryża, by tamże zjednywać Francuzów dla sprawy zbliżenia francusko - niemieckiego, wypowiedział się ostatnio w „Der Jungdeutsche" na różne tematy z polityki zagranicznej Niemiec. Oto wywody pana Abla, których komentowanie osłabiłoby ich wymowę:

— „Należy nam wydać bezzwłocznie i bez stawiania nowych warunków zagłębie Saary; należy wyperswadować (!) Polsce, że oddanie „korytarza" Polsce leży w jej interesie (!); należy zrewidować statut W. M. Gdańska w tym sensie, jak sobie tego życzy naród niemiecki i ludność Gdańska; należy skorygować granicę górnośląską (!) w ten sposób, by odpowiadała wymogom sprawiedliwości i zgodności; należy znieść hańbiące paragrafy 80 i 88 „dyktatów" w Wersalu i St. Germain, będące uderzeniem w twarz zasadzie samostanowienia narodów, zrabowane kolonje należy zwrócić Niemcom, dając im pełną suwerenność w zakresie zbrojeń. Wtedy dopiero możemy prowadzić rozmowy na tematy inne." —

Jak widać — Ablowie niemieccy niczego się nie nauczyli. Są tym samym typem przedwojennego Niemca, powojennem wydaniem junkrów wilhelmowskich. Zapominają oni, że Niemcy przecież ostatnią wojnę przegrały, a nie wygrały. I że w nowym porządku rzeczy wysuwanie takich koncepcyj, jak wyżej, jest wyraźną i świadomą prowokacją. Jeżeli zatem nicią przewodnią polityki dzisiejszych Niemiec jest prowokacja i — dodajmy — szantaż, to niewątpliwie występ Abla jest w zupełności udany.

# Narady w Belwederze.

Stan zdrowia ministra J. Piłsudskiego poprawił się na tyle, że obecnie przeprowadzane są konferencje, które miały się odbyć bezpośrednio po powrocie z Madery.

We wtorek minister Piłsudski konferował z min. Zaleskim i wiceministrem Beck'iem na temat sytuacji politycznej.

W środę udali się do Belwederu prezydent Mościcki i premjer płk. Sławek i odbyli z min. Piłsudskim długą naradę. W kołach politycznych mówią, że narada ta jest wstępem do zmian, w których wyniku gabinet będzie przebudowany.

## Czerwony szatan ostrzy pazury.

Przed kilku dniami, jak informuje prasa sowiecka, odbyło się w Moskwie posiedzenie 11-go plenum komitetu wykonawczego „Kominternu", czyli tzw. „Ikki". Według ogłoszonych sprawozdań, tematem narad była sprawa wykorzystania przez Komintern wzrastającego na zachodzie kryzysu gospodarczego dla rozwoju ruchu rewolucyjnego, jak również sprawa rzekomego niebezpieczeństwa interwencji przeciwsowieckiej. Kwestja polska na plenum miała specjalnego referenta w osobie polskiego komunisty Leńskiego.

Plenum uchwaliło specjalne dyrektywy zarówno dla polskiej partji komunistycznej, jak i dla pokrewnych organizacyj, działających na terenie Polski.

Obrady plenum zakończyły się obraniem nowego prezydjum w składzie 30 osób, oraz nowego sekretarjatu politycznego, do którego weszło 13 wybitnych działaczy komunistycznych różnych narodowości.

# 3.000 robotników na bruku.

## Fabryka „P. P. G." w Grudziądzu wypowiedziała im pracę.

Dyrekcja fabryki Pe-Pe-Ge w Grudziądzu wypowiedziała wszystkim robotnikom pracę na dzień 15. maja. Fabryka znalazła się w nieprzezwyciężonych trudnościach finansowych. Nadzieje, jakie pokładano w pożyczce pewnego konsorcjum francuskiego zawiodły całkowicie.

Wypowiedzenie pracy dotyczy 3000 robotników, którzy z dniem 15. maja znajdą się na bruku.

Również słychać, że z dniem 1 maja otrzymają trzymiesięczne wypowiedzenie wszyscy urzędnicy firmy.

Według niepotwierdzonych dotychczas pogłosek, zarząd fabryki zwrócił się do władz sądowych z prośbą o nadzór sądowy.

Wyrzucenie na bruk 3000 robotników w obecnych warunkach równa się w Grudziądzu katastrofie i może mieć nieobliczalne następstwa.

# Straszna walka ludzi z wilkami.

## Zwierzęta pożarły 5 myśliwych.

Prasa sowiecka donosi o niezwykłym wypadku, który wydarzył się z ekspedycją myśliwską, wysłaną przez Sowiety do stepów mongolskich w celu wytępienia wielkich stad wilków, teroryzujących wioski i trakty komunikacyjne Syberji.

Ekspedycja podzielona na kilka oddziałów po sześć osób w każdym, udała się samochodami w kierunku legowisk wilczych. W rejonie miasta Bargi jeden z oddziałów spotkał się ze stadem wilków, liczącym około 40 sztuk.

Na czele stada, zdążającego ku samochodowi stała stara i doświadczona wilczyca olbrzymich wprost rozmiarów. Gdy myśliwi zbliżyli się do stada wilki zaczęły rozsypywać się w tyraljerkę wpoprzek drogi. Jeden z myśliwych kazał zatrzymać samochód i dał znak do strzału. Salwa myśliwych zwaliła z nóg wilczycę.

Dalsze wydarzenia opowiada już ciężko ranny szofer, przebywający obecnie w szpitalu. Opowiada on, że całe stado wilków w mgnieniu oka zebrało się około trupa zabitej wilczycy, a następnie rzuciło się na samochód.

Kierownik oddziału dał rozkaz szoferowi, aby ruszał naprzód. Większość myśliwych nie zdążyła nawet naładować broni, gdy wilki rzuciły się na samochód i w kilka sekund z karoserji pozostały szczątki. Wilki rzuciły się na ludzi i zaczęły ich ściągać z samochodu.

Myśliwi rozpaczliwie bronili się kolbami. W kilka minut po rozpaczliwej walce z rozjuszonemi bestjami pięciu myśliwych zostało rozszarpanych na kawałki.

Szofer, któremu w decydującej chwili odmówił posłuszeństwa motor i starter nie mógł ruszyć z miejsca. Wreszcie motor zawarkotał i auto ruszyło z miejsca. Kilka wilków wówczas rzuciło się ku przedniemu siedzeniu i zaczęło ściągać szofera na ziemię. Szofer wyłączył tłumik i zaczął dodawać gazu.

Zmęczone walką i gonitwą wilki poczęły pozostawać wtyle. Wyczerpany moralnie i fizycznie szofer zdołał jedynie odjechać kilkanaście kilometrów od miejsca wypadku poczem siły odmówiły mu posłuszeństwa i zgasiwszy motor stanął na szosie.

Znaleźli go myśliwi innego oddziału myśliwskiego, który po odesłaniu szofera do szpitala udał się na miejsce strasznego wypadku.

Na szosie znaleziono jedynie obgryzione kości swych kolegów. Po tym wypadku, władze sowieckie wydały myśliwym polującym na wilki granaty ręczne oraz lekkie karabiny maszynowe.

# Dziennikarz francuski o sprawie gdańskiej.

## Liga Narodów powinna przywrócić porządek w tem mieście, dążącem do zburzenia pokoju europejskiego.

W dzienniku „L'Ordre" Andrzej Cheradame, który wrócił niedawno z podróży do Polski, zamieszcza dłuższy artykuł o Gdańsku i o poważnej groźbie dla pokoju, jaką stanowią prowokacje hitlerowców i zachowanie się senatu gdańskiego. „Francuzi — pisze on — którzy są chloroformowani systematycznie przez pacyfistów, wyobrażają sobie, że ewentualność wojny możliwa jest dopiero za kilka lat. Tak, niestety, nie jest. Poza sprawą Anschlussu Francuzi nie przeczuwają istnienia utrzymywanych starannie przez agentów niemieckich w tajemnicy przyczyn, zdolnych wywołać w Europie olbrzymi konflikt. Ankieta, jaką przeprowadzi w Gdańsku autor artykułu w połowie ubiegłego miesiąca, dała mu możność poznania mechanizmu, który może w każdej chwili wywołać zatarg. Sytuacja jest bardzo poważna.

Nienormalną bezwzględnie okolicznością, jest obecność na terytorjum wolnego miasta kilku tysięcy hitlerowców w pełnem umundurowaniu i uzbrojeniu, co jest wzbronione nawet w samych Niemczech. Tymczasem senat gdański nie sprzeciwia się temu; co więcej. Liga Narodów dopuszcza podobne zjawisko. Z drugiej strony stahlhelmowcy przygotowują na maj przemarsz swych oddziałów, chcąc dowieść, że zbliża się dzień odwetu Niemiec przeciwko Polsce. Poza tem wszystko wykazuje, że od pewnego czasu senat gdański dąży do doprowadzenia do najwyższego napięcia stosunków z Polską. Dziać się to może, oczywiście, tylko naskutek porozumienia z Berlinem."

Autor podkreśla dalej zatrważające incydenty, jakie zaszły w Gdańsku po jego wyjeździe, a które spowodowały dymisję p. Strasburgera. Zajścia te wywołują oczywiście w Polsce zrozumiałe oburzenie. Dalsze prowokacje ze strony hitlerowców mogą łatwo wywołać wojnę europejską, w której każde państwo zajmie stanowisko za lub przeciw. Niech nie mówią nam wówczas, że wojna ta jest wynikiem zwrotu Polsce ziem rdzennie polskich, niesłusznie zwanych „korytarzem".

Przyznać należy, że Polacy postępują z wielkim taktem i ostrożnością, usiłując unikać dostarczenie Niemcom jakiegokolwiek pretekstu. Nie jest to oczywiście na rękę Berlinowi. Toteż stara się on wszelkiemi sposobami wyprowadzić Polaków, których uważa za zaciętych swych przeciwników, z równowagi. Interes pokoju wymaga, aby sprawa niemieckich prowokacyj w Gdańsku była natychmiast przedłożona Lidze Narodów, której obowiązkiem jest położyć kres podobnej niepożądanej sytuacji i radykalnie przeszkodzić jej powtórzeniu się.

## Zniszczoną przez Niemców katedrę odbudowano.

W obecności dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych Paul Leo, arcybiskupa Reims, kilku biskupów i licznego duchowieństwa odbyło się w mieście Soissons poświęcenie katedry, odbudowanej po jej zburzeniu w czasie wielkiej wojny. Katedra ta pochodzi z 12-go stulecia. 26-go września 1914 r. padł na nią pierwszy pocisk niemiecki, po którym w ciągu szeregu miesięcy nastąpiło systematyczne bombardowanie. Bombardowanie to zburzyło katedrę prawie doszczętnie. Wspaniały historyczny zabytek, który obecnie jest kompletnie odrestaurowany, odbudowany został dzięki staraniom Departamentu Sztuk Pięknych.

## Herriot wybrany ponownie.

Herriot został ponownie obrany merem miasta Lyonu (Francja).

Rada miejska wybrała ponownie wszystkich zastępców mera, którzy poprzednio podali się do dymisji wraz z Herriotem.

## A Hindusi po swojemu...

W Kalkucie rezydent angielski, schyliwszy się, aby podnieść, jak mniemał, piłkę od gry w golfa, znalazł bombę takiego typu, jaką rzucono na b. komisarza policji w Kalkucie Sir Charles Tegarta. W parę godzin później w tem samem miejscu znaleziono drugą bombę.

## Ważne debaty w Izbie Gmin.

W angielskiej Izbie Gmin toczy się ważna dyskusja budżetowa. Projekt budżetu przedstawił kanclerz skarbu Snowden.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby Gmin Neville Chamberlain, otwierając dyskusję generalną nad budżetem, oświadczył, iż dominującem uczuciem przy zapoznawaniu się z budżetem jest uczucie ulgi. Następnie mówca podkreślił fakt, iż budżet pomija sprawę pomocy dla bezrobotnych, ponieważ, o ile funduszu pomocy będzie nadal korzystał z pożyczek w stosunku 1 miljon f. st. tygodniowo, to dług w tym roku przyszłego roku przyszłego wzrośnie od 100 do 150 miljonów. Wkońcu Chamberlin twierdzi, że budżet wykazuje niemożność stawienia czoła współczesnym zagadnieniom przy stosowaniu zasady wolnego handlu. W imieniu liberałów sir Donald Maclean życzliwie przyjmuje budżet.

---

J. I. Kraszewski. 143

# Brühl.

## CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Globig niech pojedzie spacerem, san na bardzo dobra. zapusty, ot tak... w odwiedziny do komendanta, i niech sobie opatrzy jakich czystych kilka pokojów dla hrabiego, żeby znów niezbyt mu było źle. Jest tam teraz próżnych dosyć. Nie mówiąc dla kogo i co, niech oczyszczą, ale tak, żeby się tam nie domyślano.

Hennicke roześmiał się.

— Wasza ekscelencja nie zapomnisz o mnie, że za takiego grubego zwierzac oś mi się gościńca należy.

— Gdy go zamkniemy do klatki — rzekł Brühl. — Ale, mój Hennicke, powiadasz, bym ja o tobie nie zapomniał, a mnie się zdaje, że ty najgorzej o mnie myślisz.

— Jak wasza ekscelencja! — wyrwał się Hennicke, który papiery składał. — Obaśmy z jednego materjału, nie mamy się co okłamywać. Znamy się dobrze.

Brühl, choć go eks-lokaj tak brutalsko traktował, nie śmiał nic odpowiedzieć, owszem. łagodził go. Był mu potrzebnym.

Z wypogodzoną twarzą powrócił minister na pokoje, gdzie już stoliki do gry były gotowe. Pani Moszyńska, bijąc paluszkami o stół, oczekiwała na niego.

— Siadajże, — odezwała się — już to tej godzinie interesa wszystkie się skończyć powinny!

XI

Zapusty w tym roku były weselsze, niż w przeszłych latach. Wszyscy starali się rozweselić króla, na którego czole często widać było jakoby obłok smutku i tęsknoty. W godzinach pogodnych ziewał czasami a żarty o. Guariniego chybiały, i niesłuchane, rozpraszały się w powietrzu. Uproszono Faustynę, aby, śpiewając, podchodziła bliżej loży królewskiej i dobierała najulubieńszych aryj. Frosch i Storch mieli przygotowane osobne wynagrodzenie za podwójną dozę żartów; strzelano codzień do tarczy, soliści popisywali się świetnie, zabawy na zamku jaśniały przepychem strojów i bogactwem wymysłów. Brühl nie wychodził prawie z zamku, a ile razy król pozostał sam, stawał u drzwi, czekając na rozkazy i zgadując myśli. August też bywał niekiedy w wesołym humorze i chrzakał a śmiał się ochoczo; ale czasem wśród uśmiechu napływała chmura, choć się nią zaciągało nagle: król odwracał się do okna, i zdawał się nie słyszeć i nie widzieć nic.

Zaraz nazajutrz posłano Sułkowskiemu rozkaz niezwłocznego udania się do pałacyku wcale nieprzygotowanego na przyjęcie go zimą, do Uebigau. Musiał opuścić Drezno. Czatowali nań ludzie, żeby przeprowadzić go śmiechem i szyderstwy i oznakami lekceważenia.

Przy powozie hrabiego biegł jego piesek ulubiony, Fido. Zasadził się na niego jakiś około mostu i pod karetą Sułkowskich z pistoletu go zabił.

Działo się to w biały dzień, wśród miasta, a nikt nie rzekł słowa. Tuchwalec triumfował, patrzący się śmiali, pies biedny padł ofiarą. Pani Sułkowska przygryzła wargi, ale ni hrabia ani wyjrzał, ani rzekł słowa: zniósł to ze stoicką rezygnacją, udając, że o niczem nie wie.

Nikczemna tłuszcza przeprowadziła jadącego za most, biegnąc za powozem z krzykami. Woźnice popędzali konie, hrabia patrzał wdal chłodnemi oczyma i ani drgnął nawet; nadto czuł sie wyższym nad to, aby cierpieć.

Hennicke i kancelarja Brühla wiedziała o tem dobrze (jeśli do tego nie wpływała), doniesiono Brühlowi: uśmiechnął się tylko...

W mieście krążyły najosobliwsze powieści. Bądź co bądź, nowy minister, który w kilka dni potem wziął na siebie znaczniejszą część dostojeństw, od których dawnego faworyta uwolniono, dowiedział się też przez swoich szpiegów, że upadek Sułkowskiego raczej żal obudzał, niż radość, raczej przestrach, niż nadzieje polepszenia. Szemrano wszędzie.

Brühl na to miał jeden ratunek: odosobnienie króla takie, aby słowo nieupoważnione do uszów jego nie doszło. Zaraz następujących dni rozpoczęło się obsadzanie wszystkich miejsc, których urzędnicy mieli przystęp do króla. Brat Brühla wszedł w obowiązki w. marszałka dworu, pozmieniano nawet paziów i lokajów, podejrzanych o sprzyjanie i stosunki z Sułkowskim.

Karmiono Augusta wszystkiem, co tylko mu smakować mogło, ale go strzeżono w opiekę najściślejszą. Było mu z tem zupełnie dobrze, bo, oprócz dogodzenia nałogom swym, nic nie potrzebował nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Niech żyje Konstytucja!

**(Rozważania w dniu święta narodowego.)**

Corocznie Naród polski obchodzi uroczyście swe wielkie narodowe święto, rocznicę wiekopomnego dzieła Konstytucji 3-go Maja. Dzień ten był dla nas świętem narodowem w okresie niewoli i pozostał nim dotąd jako symbol idealnych dążeń Narodu, jako drogowskaz, wiodący ku naprawie, jako wiecznie żywy wyraz ugruntowanego w sercach narodu przekonania, że tylko prawo i ściśle, bezwzględne jego przestrzeganie zapewnić może Narodowi i Państwu pomyślny rozwój i osiągnięcie mocarstwowego stanowiska.

Szlachetni twórcy Konstytucji 3-go Maja, w rozumieniu niebezpieczeństw, i szkód, jakie państwu i narodowi przyczyniał nierząd i samowola szkodliwych jednostek, które, oparte o siłę zbrojną stawały przeciw zdecydowanej woli całego uświadomionego społeczeństwa, które dla osobistych korzyści zaprzedawały kraj i naród obcym, a wrogim Polsce potęgom. W dniu 3-go Maja 1791 roku doszedł Naród do głosu, Naród uświadomiony, pragnący z wszystkich sił dobra Rzplitej i dla niej do największych ofiar i poświęceń gotowy. W pamiętnym dniu tym ozwał się Duch Narodu, czujny zawsze w chwilach najgroźniejszych dla narodowego rozwoju, ponękał szkodników i Rzeczypospolitej nieprzyjaciół blaskiem i mocą niespożytych wartości, jakie od wieków w narodzie drzemały, i wyznaczył tory i drogi, które miały naród zawieść niechybnie ku promiennej i wielkiej przyszłości.

Szkodliwej, przez samolubnych czcicieli fizycznej przemocy głoszonej zasadzie, że „Polska nierządem stoi", przeciwstawioną została przez grono szlachetnych Ojczyzny synów, popartych przez zdrowy ogół Narodu, zasada inna, tamtej przeciwna, a jedynie słuszna, że „tylko prawo i praworządność Polsce ład i zdrowy rozwój zapewnić zdoła". Podstawowym warunkiem urzeczywistnienia praworządności było równouprawnienie wszystkich kraju obywateli, aby nikt nie stał ani ponad ani poza prawem, ani nawet poniżej prawa. Na tem tle wykwitła pamiętna „Ustawa Rządowa" — Konstytucja, gwarantująca wszystkim równą wolność nie zdobytą, jak w rewolucji francuskiej, morza krwi przelewem, nie okupioną tez rzekami i tysiącem ściętych głów, ale miłością i szlachetnością Narodu urzeczywistnione.

Wielka ustawa konstytucyjna zaprowadzoną została nie przemocą, nie wydarciem komukolwiek praw dawnych, ale uznaniem przez ogół jej potrzeby, nadaniem praw tym, którzy ich byli pozbawieni. Nie zostały zniżone stany wyższe, ale niższe podciągnięto ku wyżynie społecznej równości. Szlachta wyrzekła się sama, dobrowolnie, przywilejów swoich, skoro przekonała się, że są dla Ojczyzny szkodliwe. **Przenikają wielką Konstytucję pierwiastki szlachetności, sprawiedliwości i miłości Ojczyzny.** Cały Naród przyjął ją też z entuzjazmem, w całym kraju odbywały się wśród ogromnego zapału wspaniałe obchody i dzięki czyniące Bogu uroczystości. A w stolicach, w miastach i siołach rozbrzmiewało zwycięskie i radośnie potężne wołanie: „Vivat Sejm! Vivat Naród! Vivat wszystkie stany!"

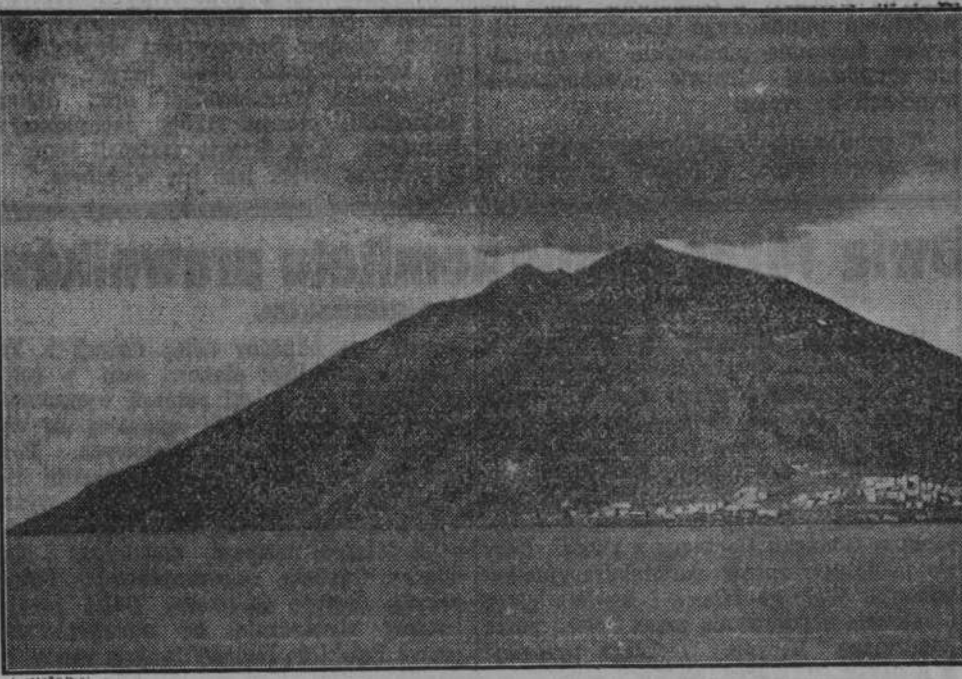
Ustawa konstytucyjna 3-go Maja po wieki będzie dla Narodu polskiego skarbnicą nauki i wskazań, jak należy budować przyszłość, w czem upatrywać zło, wiodące do upadku.

Ojczyzna nasza zmartwychwstała budować zaczęła gmach państwowego bytu na runach i zgliszczach. Lecz pierwszą zdobyczą, kamieniem węgielnym odrodzonej państwowości stała się uchwalona przez pierwszy Sejm suwerenny Konstytucja. Nie jest ona doskonałą, ma liczne wady i naprawić ją trzeba, ale jest faktem, że w warunkach jej tworzenia była najlepszą, jaką w danym razie narodowi nadać było można.

Po krwawym maju 1926 roku począto głosić obłudnie hasło jej „sanacji". Konstytucja, najwyższe prawo Polski, doczekała się rychło wyzwisk i łżeń, i wnet przypisano jej poniżający, a niezasłużony epitet: „Konstytuta — prostytuta". Czynniki, narodowi przeciwne, praw ogółu narodu do samowolenia nie uznające, uczyniły zeń „naród idjotów" i poddany człowiekowi jednemu, który niezawsze wie, kędy jego droga, a naród nie wie, jaką naród zajdzie do potęgi.

Smutne nastały czasy! Podobne do tych z przedednia Konstytucji majowej. Obowiązujące prawo, jasne i wyraźne, podlega zbyt często jednostronnej interpretacji, a obrońcy jego pozbawieni są prawa głosu. Dlatego dziś, w dniu święta narodowego, naród, dbały o rozwój swój i w trosce o zdrowie i wielkość swoją, winien zawołać głośno, tak donośnie, iżby wołanie to świat cały usłyszał: **„Niech żyje Konstytucja!".**

Cz—a.



**Wulkan Stromboli**
na wyspie tej samej nazwy na morzu Śródziemnem dał znać o sobie silniejszym wybuchem popiołu i lawy.

# Strajk kupców na Lubelszczyźnie

**stanowił protest przeciwko uciskowi podatkowemu.**

W Lublinie i w miastach prowincjonalnych ziemi lubelskiej, odbył się demonstracyjny strajk kupców polskich i żydowskich.

Wszystkie sklepy były zamknięte na znak protestu przeciwko wygórowanym podatkom i nazbyt ostremu systemowi egzekucyjnemu organów skarbowych.

———

# Z bagna sanacyjnego.

**Głośny „sanator" przed sądem w Katowicach.**

W Katowicach toczy się od kilku dni sensacyjny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł były asesor kolejowy i filar sanacyjny Charnas, oskarżony o sprzeniewierzenie wielkich sum na szkodę Ligi Obrony Powietrznej Państwa i Kolejowego Przysposobienia Wojskowego oraz fałszowanie dokumentów.

Charnas udaje warjata i przez cały czas rozprawy milczy jak zaklęty, mimo, że zeznaniom świadków przysłuchuje się z wielkiem zainteresowaniem.

Charnas był sekretarzem LOPP., lecz właściwie pełnił funkcje skarbnika. Jako jeden z główniejszych świadków zeznaje prezes Dyrekcji Kolei Państwowych Katowice inż. Mieczysław Niebieszczański, którego zeznania wywołują na sali ogólne poruszenie. Zeznał on, że od dłuższego czasu jeszcze w roku 1929 dochodziły go wieści, że osk. Charnas żył ponad stan.

Informowano świadka swego czasu, że Charnas zakupił sobie cały przedział wagonu I kl., a przystroiwszy go różami, odwiózł nim swą bliską znajomą z Katowic do... Rybnika. Gdy Charnas odbywał ćwiczenia wojskowe jako oficer rezerwy, zaprosił wszystkich oficerów pułku na sutą libację oraz zrezygnował na rzecz funduszu dyspozycyjnego marsz. Piłsudskiego z dodatku na umundurowanie.

Świadek zauważył również, że Charnas nosił najmodniejsze ubrania oraz cenne futra, co nasunęło świadkowi myśl, że Charnas jest albo majętnym człowiekiem, lub też czerpie dochody z tajemniczych źródeł. Po zasięgnięciu informacyj świadek przekonał się, że ani Charnas, ani jego rodzina nie posiadają żadnego majątku, wobec czego polecił naczelnikowi wydziału finansowego, by przeprowadził dokładne dochodzenia.

Po wykryciu pierwszej malwersacji osk. prosił świadka o danie mu możności pokrycia tej kwoty, na co świadek się zgodził, a kiedy Ch. nie pokrył sprzeniewierzonej kwoty, która była minimalna, oddał go w ręce policji.

Przewodniczący: — Jakiem zaufaniem cieszył się osk. Charnas?

Świadek: — Zaufanie do Charnasa było dosyć dziwne, była to raczej... obawa przed jakiemiś wyższemi czynnikami, gdyż sam Charnas często się chwalił, że posiada silne wpływy w Warszawie. Ch. teroryzował nawet dyrekcję swojemi stosunkami, nie chciano się mu narazić i w czemkolwiek sprzeciwić. Gdy świadek przystępował do dochodzeń, ostrzegano go, by całej sprawie dał spokój, bo będzie miał wielkie nieprzyjemności.

(„Polonja" katowicka z dnia 1 lutego ub. r. nr. 1912 — doniosła, że Charnas był mężem zaufania płk. Sławka i kpt. Staszaka z KPW. przy prezydjum rady ministrów).

Jako jeden z następnych świadków zeznawał św. Kazimierz Wapiennik, urzędnik kol. z Rybnika, który został delegowany do pomocy w sekretarjacie LOPP. i podpisywał czeki Kol. Prz. Wojsk. Świadek zeznaje, że kilka czeków podpisał „in blanco", gdy Charnas odchodził na ćwiczenia wojskowe. Charnas był często w mieszkaniu Peszkego i odbywał z nim tajne narady. Świadek stwierdził, że Charnas cieszył się zaufaniem, ale złą opinją, gdyż lekceważył sobie wszystkich a ponadto obawiano się go, gdyż teroryzował i denuncjował urzędników. Było ogólnie wiadome, że przy pomocy inż. Peszkego przeprowadził Charnas, co tylko chciał. Oskarżony przechwalał się, że dopomógł Peszkiemu do uzyskania posady.

Świadek Peszke, który w międzyczasie przeniesiony został do DKP. Wilno, nie stawił się na rozprawę. Sąd postanowił doprowadzić go przymusowo na rozprawę i w tym celu przerwał rozprawę do poniedziałku.

# Rolnicy pomorscy chcą się bronić przed katastrofą.

**Zewsząd wołania o pomoc. – Kiedy zacznie działać obiecywany „program doraźny" na Pomorzu?**

W dniu 22. kwietnia rb. odbyło się w Wejherowie zebranie powiatowe P. T. R., w którem uczestniczyło około 100 członków Kółek Roln. pow. morskiego. Zagaił je prezes pow. P. T. R. p. Żylicz z Góry. Następnie po przemówieniu dyr. Otmianowskiego wygłosił dłuższy referat informacyjny p. Zdrojewski o zagadnieniach, związanych z obecną katastrofą w rolnictwie, poczem nastąpiła szczegółowa dyskusja, w której zabierali głos p. starosta, p. komisarz, oraz szereg członków Kółek Rolniczych P. T. R.

Po zakończeniu obrad walne zebranie uchwaliło rezolucję, zaproponowaną przez prezesa pow. P. T. R. p. Żylicza treści następującej:

— „Zważywszy, że rolnictwo pomorskie zbliża się szybkiemi krokami do ruiny, przedewszystkiem z powodu nadmiernych obciążeń świadczeń socjalnych wymierzonych zbyt dowolnie oraz podatków i uciążliwych zobowiązań finansowych niewspółmiernie wysoko oprocentowanych — zebranie uważa za niezbędne i pilne:

a) wprowadzenie na okres 3-letni doraźnych zarządzeń, zmierzających do wydatnego obniżenia (ciężaru świadczeń socjalnych w rolnictwie, oraz podatków i kar za zwłokę;

b) skonwertowanie na kredyt średnioterminowy na przeciąg 10 lat wszelkich krótkoterminowych zadłużeń rolnictwa w bankach państwowych przy rocznej 10 proc. spłacie i przy ulgowem oprocentowaniu nie wyżej 5 proc. w stosunku rocznym;

c) udzielenie kredytów średnioterminowych dla spłaty uciążliwych zobowiązań rolnictwa pomorskiego prywatnym osobom oraz instytucjom finansowym, handlowym itd.

d) nieprzeprowadzanie egzekucyj ruchomości rolników za bezcen, całkowicie rujnujących warsztaty rolne, natomiast unormowanie przepisów egzekucyjnych w tym kierunku, aby zostały wydatnie obniżone koszta egzekucji, oraz aby nie była stosowana sprzedaż zasekwestrowanych ruchomości poniżej 70 proc. ich wartości;

e) przystąpienie do nowelizacji ustawodawstwa socjalnego i podatkowego w myśl przedstawień i wniosków organizacyj rolniczych;

f) opracowanie oraz zastosowanie dla Pomorza programu gospodarczego, uwzględniającego specyficzne warunki terenu, klimatu i gleby powiatów kaszubskich.

Zebranie apeluje do władz i czynników ustawodawczych o przyśpieszenie urzeczywistnienia powyższych postulatów, w przeciwnym razie w szybkiem tempie wzrośnie niewypłacalność rolników, a wślad za tem i ruina znacznej ilości warsztatów rolnych". —

# A pan cenzor konfiskuje...

W ubiegłym miesiącu dotknęła wydawnictwo nasze prawdziwa fala konfiskat. — Bywało, że w ciągu tygodnia zaledwie jeden numer uszedł gorliwości toruńskiego cenzora. Potem nastało jakgdyby otrzeźwienie i przerwa. Obecnie znów zaczęło straszyć. W ubiegły piątek padł na polu chwały, a raczej na stole cenzorskim i skonfiskowany został numer 48 „Gazety Wąbrzeskiej" za artykuł p. t. „My" i „Wy". — Następny numer 49 nie obraził niczem pana cenzora ani też wrażliwości jego nie uchybił. Ale, ledwie zdołaliśmy trochę odetchnąć, a tu ci już znowu pan cenzor zirytował się i skonfiskował nam numer 50 z dnia 30 kwietnia 1931 r., podobno, jak nas zawsze grzeczna i usłużna policja poinformowała, za artykuł wstępny pt. „Gorszące widowisko". Treścią artykułu tego były rozważania na tle ostatniej nadzwyczajnej ssji izb ustawodawczych, nie różniące się niczem od podobnych artykułów w innych pismach, jak „Dziennik Bydgoski", „Kurjer Poznański", „Gazeta Grudziądzka" i wiele, wiele innych. Lecz co tam uchodzi, nie uchodzi, jak widać, w Toruniu. Widocznie toruńscy panowie są bardziej czułymi i głębiej odczuwają prawdę, bo, chociaż słynna kagańcowa ustawa prasowa p. Cara już dawno obowiązywać przestała, to duch carski zdaje się jednak obowiązywać nieprzerwanie, bo pan cenzor se używa i konfiskuje, konfiskuje...

Wszystkich naszych Szanownych Abonentów i Czytelników, którzy środowego numeru z powodu konfiskaty nie otrzymali, przepraszamy i prosimy o względność i niezrażanie się trudnościami, jakie nas ze strony sanacji spotykają, a które dziś są, a jutro może ich już nie być

Jak w Hiszpanji...

# Jakie będą zbiory w roku 1931?

**Przypuszczalne zmniejszenie.**

Dotychczas nie posiadamy jeszcze żadnych ściślejszych danych ani obliczeń, któreby pozwoliły chociaż w przybliżeniu określić cyfrę zbiorów tegorocznych w Polsce niemniej z rozważań kilku czynników decydujących w tej mierze, należy przypuszczać, iż tegoroczny zbiór żyta będzie niższy od zbiorów z lat ubiegłych.

Po pierwsze podobnie do lat ubiegłych daje się zauważyć dążność do przechodzenia tam gdzie to jest dopuszczalne i możliwe, z produkcji żyta na pszenicę i inne. Pozatem tegoroczne spożycie nawozów sztucznych, które wywierają przecież poważny wpływ na wydajność z hektara, wykazuje spadek o 50% w porównaniu do lat ubiegłych. Rolnicy wobec katastrofalnie niskich cen na płody rolne wstrzymywali się zupełnie od zakupów nawozów sztucznych. Dopiero w miesiącu marcu, na skutek podniesienia się cen na żyto i pszenicę, zapotrzebowanie wzrosło, jednak nie zdołało podnieść się w tegorocznym sezonie wiosennym powyżej 50% spożycia z lat 1927-30.

Wreszcie warunki atmosferyczne nie układały się korzystnie dla wzrostu zbóż. Po krótkim okresie ocieplenia w początkach marca, kiedy na glebach mniej przepuszczalnych stała jeszcze woda — jako pozostałość ze śniegów — nadeszła ponownie fala mrozów, ścinających wody na powierzchni, uszkadzając tem samem zasiewy, w niektórych okolicach kraju bardzo poważnie. W marcu zanotowano naogół temperaturę niższą od średniej wieloletniej, a ilość słońca i ciepła była niedostateczna dla wegetacji roślin. W niektórych okolicach kraju pokrywa śnieżna jeszcze około 5 kwietnia nie zeszła całkowicie z pól.

Zasiewy wiosenne doznały silnego opóźnienia i o ile rozwój nie ulegnie silnej poprawie, zbiory będą również opóźnione.

Stan zasiewów ozimych w pierwszej połowie kwietnia przedstawiał się gorzej od stanu w tymże okresie r. ub. Również w porównaniu ze stanem w połowie marca, około 5 kwietnia stan zasiewów uległ pogorszeniu.

## Wybryk niemiecki na granicy.

Na drodze Gorzysko — Stricha w pow. Międzychodzkim zjawił się dnia 7 bm. oddział młodzieży niemieckiej w liczbie 25 ludzi, ubranych w bluzy bronzowe i spodnie koloru khaki, przypominające ubiory naszego Przysposobienia Wojskowego. Oddział ten zbliżył się do zapory granicznej i usiłował ją usunąć, szarpiąc na wszystkie strony, wskutek czego obluźniły się słupy. Wybrykowi temu przeszkodził polski strażnik graniczny, pełniący służbę na tym odcinku. Na widok strażnika oddział Niemców oddalił się w stronę m. Stricke. W związku z powyższem zajściem odbyło się dnia 14. bm. posiedzenie komisji polsko — niemieckiej. Komisja stwierdziła przewinienie ze strony niemieckiej t. zn. oddziału młodzieży. Strona niemiecka zobowiązała się naprawić szkody.

## Wykopaliska na Pomorzu

Rozpoczęte prace wykopaliskowe na Pomorzu zapowiadają się bardzo interesująco. W okolicach Torunia odkryto kilka osad z młodszej epoki kamiennej. Dwie takie same osady odkryto m. in. na Górze Kozackiej i Górze Dębowej. W Chylini na obszarze leśnictwa Zwierzyniec odkryte zostały przy robotach leśnych ślady grobów przedhistorycznych. Badania wykazały, że na terenie obejmującym około 200 m. kw. na wysokim pagórku znajduje się większa ilość grobów skrzynkowych, pochodzących z 800 roku przed narodzeniem Chrystusa, oraz 14 kręgów kamiennych, będących pozostałością kurhanów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa kręgi owe przyczynią się do wyjaśnienia całego szeregu ciekawych zagadnień wykopaliskowych.

**Kupując towar krajowy wzbogacasz swe dzieci.**

## Straszny wypadek na Wiśle

### pod Modlinem. — Trzech podchorążych rezerwy utonęło.

Z Warszawy donoszą, że na Wiśle pod Modlinem wydarzył się okropny wypadek. 12 podchorążych ze Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty z Zambrowa pod dowództwem plutonowego zawodowego, odbywało ćwiczenia pionierskie. Na specjalnie zbudowanej tratwie podchorążowie wypłynęli na rzekę.

W pobliżu mostu kolejowego nagle tratwa zaczęła tonąć. Z pośród jej załogi 8 podchorążych skoczyło do wody, usiłując dopłynąć do brzegu.

Kilku rezerwistom udało się wyratować, natomiast 3 podchorążych rezerwy utonęło. Są to: kapral-podchorąży Jan Skiba, student Uniwersytetu Warszawskiego, kapral - podch. Paweł Krusze, student Politechniki Warszawskiej oraz Stefan Kaluciński, student szkoły technicznej z Poznania. Ś. p. Krusze osierocił żonę. — Dotychczas zwłok jego nie wydobyto.

## Dwie różne opinje komitetu prawników

### w sporze polsko-gdańskim.

Sekretarjat Generalny Ligi Narodów w Genewie ogłosił w poniedziałek opinję komitetu rzeczoznawców prawniczych, powołanego na żądanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. G r a v i n y dla udzielenia mu interpretacji co do jego wątpliwości, dotyczących prawnego znaczenia ustępu decyzji b. Wysokiego Komisarza w Gdańsku Hackinga z 1921 r. Decyzja ta dotyczy spraw administracyjno-kolejowych Wolnego Miasta i zawiera ustęp o zakresie użytkowania przez Polskę portu gdańskiego. Decyzja Hackinga pozostaje w związku ze skargą Wolnego Miasta na nadmierny — zdaniem Gdańska — rozwój Gdyni.

Komitet prawników zbierał się dwukrotnie w Genewie — raz w styczniu i raz w lutym, gdzie przy drzwiach zamkniętych przesłuchał przedstawicieli Polski i Gdańska oraz rozpatrywał ich pisemne memorjały. Po trzymiesięcznej pracy komitet zakomunikował Wysokiemu Komisarzowi dwie różne opinje, nie mogąc dojść do u z g o d n i e n i a tekstów.

Dwaj rzeczoznawcy — Anglik Wiliams oraz Belg Hostio — orzekli w dłuższym wywodzie, że odnośny ustęp decyzji b. komisarza Hackinga stanowi sam w sobie obowiązek dla Polski pełnego wyzyskania portu gdańskiego i nie ogranicza się wyłącznie do transportów kolejowych. Poza tem ci dwaj rzeczoznawcy podkreślili nierozerwalną łączność pomiędzy wyżej wzmiankowanym ustępem decyzji Hackinga a dalszym ustępem, mówiącym o obowiązku Gdańska zagwarantowania Polsce pełnego dostępu do morza. Dalej rzeczoznawcy stwierdzają, że niezaprzeczalne prawo Polski do budowy innych portów na Bałtyku pozostaje nienaruszone.

Trzeci ekspert, b. minister Spraw Zagranicznych Norwegji Rastaed, w oddzielnej swej opinji przyłącza się wspprawdzie do swoich kolegów, o ile chodzi o charakter decyzji b. komisarza Hackinga, jednak że uważa, że obowiązuje ona tylko do wszczęcia przez Polskę układów co do wyzyskania portu gdańskiego. Minister Rastaed robi „junctim" pomiędzy obowiązkami Polski i Gdańska, tak, jak to podkreślił Hacking i interpretuje jego decyzję, ograniczając ją jedynie do spraw kolejowych. Należy zaznaczyć, że obie powyższe opinje stanowią materjał orjentacyjny dla Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w W. M. Gdańsku hr. Grawiny.

## O pomoc dla powodzian.

Zorganizowany w Wilnie komitet pomocy ofiarom powodzi ogłosił w prasie wileńskiej odezwę do społeczeństwa. Na wstępie odezwa opisuje klęskę powodzi, skutkiem której ucierpiało zgóra 10.000 osób. Zkolei odezwa podkreśla, iż konieczną jest pomoc społeczeństwa. Komitet wzywa je do składania ofiar na rzecz powodzian, zwracając się również do ludności innych województw z gorącym apelem o tworzenie komitetów pomocy dla powodzian w Wileńszczyźnie.

## Wyrok śmierci.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpoznawał zbrodnię wymordowania przez niejakiego Konstantego Dubrowskiego całej rodziny. Dubrowski zamieszkały we wsi Daniłowicze, pow. Grodzieńskiego, zamordował w dniu 17. lipca 1930 r. żonę swoją Nadzieję, 9-letnią córkę Annę i 4-letniego syna Piotra. Sąd uznał Dubrowskiego winnym zarzucanej mu zbrodni i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

## Komunikacja Polska—Grecja.

W tych dniach została zawarta umowa między Polską a Grecją w sprawie eksploatacji komunikacji lotniczej na linji Lwów — Saloniki przez Bukareszt i Sofję. Linja ta będzie obsługiwana przez towarzystwo polskie „Lot" i przez towarzystwo greckie „IKAR". Przewiduje się, iż cały przelot na przestrzeni Warszawa — Ateny będzie trwał około 30 godzin, wliczając w to nocleg w Bukareszcie. Ceny biletów będą wyższe od cen II klasy, a niższe od cen I klasy biletów kolejowych.

# Zjazd Rady Dzielnicowej „Sokoła" w Grudziądzu.

### Intensywne przygotowania na zlot dzielnicowy.

W ub. niedzielę w Grudziądzu odbył się doroczny zjazd Rady Dzielnicowej Sokoła przy udziale delegatów wszystkich prawie gniazd dzielnicy. W lokalu zjazdu w hotelu „Pod złotym lwem" zamieszkała starszyzna sokola już w sobotę, gdyż był to dzień zebrania zarządu dzielnicy, które załatwiło sprawy bieżące i przedzjazdowe.

W niedzielę o godzinie 9-tej rano zagaił obrady zjazdu prezes dzielnicy dh. Wł. Samoliński. Po uczczeniu pamięci zmarłych w roku ubiegłym sokołów i powitaniu obecnych przedstawicieli władz, wygłosił dh. prezes podniosłe przemówienie, wskazując na ważność odbywającego się zjazdu.

Po przemówieniu prezesa podzielono zebranych na komisje, z których każda miała za zadanie obradować w sprawach dla niej przeznaczonych. Wyłoniono komisje: 1. organizacyjno - sprawozdawczą pod przewodnictwem dh. Kamrowskiego; 2. Budżetowo - finansową z przewodnictwem dh. skarbnika Szubrycha; 3. Komisję techniczną z dh. naczelnikiem P. Bączyńskim oraz komisję dla spraw sokolic pod przewodnictwem d-hny Teodorowej Majowej.

Po ukonstytuowaniu się tych komisyj odbył się raport gniazd grudziądzkich, poczem w pochodzie przy dźwiękach orkiestry Stow. Młodz. Kat. przy farze wyruszono na uroczyste nabożeństwo. Uroczystą mszę św. odprawił ks. kapelan Turzyński z Gdyni, który również do nabożnych uczestników zjazdu wygłosił piękne miłością ojczyzny przepojone kazanie. Uroczysty charakter mszy św. uświetnił wspaniały śpiew chóru przy sem. nauczycielskiem pod batutą p. prof. Dawidowicza, gra p. Haliny Samolińskiej na organach i solowy śpiew p. Ludomiry Ponieckiej.

Po wysłuchaniu mszy św. odbyła się defilada na Rynku, którą odebrał prezes dzielnicy w otoczeniu przedstawicieli władz i członków honorowych Związku dh. dh.: Goncerzewicza i Szymankiewicza.

O godzinie 14 po przerwie obiadowej rozpoczęły się obrady komisyj. Komisje obradowały do godziny 16, poczem rozpoczął się dalszy ciąg plenarnego zebrania zjazdu. Na zebraniu tem przewodniczący poszczególnych komisyj odczytali powzięte rezolucje, jako ostateczny wynik swych obrad. Rezolucje te, jako obejmujące całokształt pracy organizacji, zamieszczamy osobno. Wszystkie rezolucje przyjęto z niebywałym aplauzem bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

W dalszym ciągu nastąpiło sprawozdanie komisji rew. Imieniem tejże zabrał głos p. Felerski, oświadczając, że wszystkie agendy Przewodnictwa Dzielnicy są prowadzone wzorowo i godne są naśladowania przez okręgi i gniazda. Zebrani jednomyślnie przychylili się do wniosku komisji rew. i udzielili przewodnictwu absolutorjum. Na rok następny komisji rew. wybrano dh. dh.: Felderskiego, Winc. Banaszaka i Aleksandra Kruszczyńskiego z Brodnicy. Przeprowadzono również wybory do sądu honorowego, którego skład jest obecnie następujący pp.: prezydent Włodek, Goncerzewicz, prof. Odya, prof. Murawski, mec. Siatecki i Skowroński z Grudziądza i po jednym przedstawicielu z każdego większego ośrodka na Pomorzu.

Po załatwieniu tych spraw przemawiali jeszcze ks. kapelan Turzyński i prezes Dzielnicy dh. Samoliński. Obaj mówcy zachęcali zebranych do wytężonej pracy przygotowawczej na zlot dzielnicowy, który musi być naprawdę wielką manifestacją narodową i godną odpowiedzią na zakusy Niemiec.

Po zebraniu Rady Dzielnicowej odbyło się zebranie pełnego zarządu dzielnicowego, które zagaił prezes Wł. Samoliński. Przew. ukonstytuowało się jak następuje: prezes. Wł. Samoliński, I. wiceprezes A. Kamrowski, II wiceprezes St. Skąpski Toruń, kapelan ks. Turzyński, sekretarz St. Kunz, skarbnik A. Szubrych, zastęp. dzieln. dr. Zieliński, naczelnik Bączyński, I. podnaczelnik Dostatni, II. Gołębiewski.

Przew. dzieln. kom. sokolic p. Teodora Majowa, naczelniczką Kunegunda Zalewska. Członkami zarządu Związku pp.: Wł. Samoliński, Bączyński i St. Kunz.

Rezolucje uchwalone na:

**I. komisji sprawozdawczo - organizacyjnej.**

1) Mając za zadanie pielęgnowanie ducha narodowego wśród wszystkich obywateli polskich i wychowanie młodych pokoleń na prawych i wiernych synów ojczyzny, nakłada Rada Dzielnicy na wszystkie okręgi i gniazda obowiązek szerzenia wśród wszystkich obywateli idei sokolej dla dobra ukochanej naszej ojczyzny.

Nie wystarczy powoływać się tylko na piękną tradycję Sokoła, który przetrwał ciężkie lata niewoli i stawiał czoło wszystkim próbom germanizacyjnym, narażając niejednokrotnie szermierzy idei sokolej na więzienia pruskie, ale jest obowiązkiem po uzyskaniu wolności przyczynić się do utrwalenia niepodległości polskiej i stanąć w razie potrzeby w obronie zagrożonych granic naszej ojczyzny. W chwili, gdy zwłaszcza nasz zachodni sąsiad domaga się przez swoich Treviranusów rewizji granic, należy pamiętać o naszych kresach dotąd niewyzwolonych z pod jarzma pruskiego, domagając się głośno i uporczywie zwrotu wszystkich zrabowanych ongiś ziem polskich.

Dlatego też należy wytężyć wszystkie siły, aby czynem a nie pustym frazesem urzeczywistnić hasła sokole i stać się godnymi spadkobiercami naszych rycerskich przodków.

Rada Dzielnicy wzywa zatem wszystkich sokołów bez względu na wiek i stanowisko, jakie piastują, do czynnej i wytężonej współpracy przez werbowanie nowych członków. Nie może być bodaj choćby jednej miejscowości na Pomorzu, w której nie byłoby gniazda sokolego.

2) Rada Dzielnicy uważa za konieczne, wpływać na moralne wychowanie młodzieży, wpajać jej ducha narodowego i przygotować ją do walki z rozkładnikiem wewnątrz państwa i zewnętrznemi wrogami polskości. — Choć pracą gniazd sokolich wydziera się dziś tysiące młodzieży anemji, gnuśności, cherlactwu i bezmyślności, nie powinniśmy się zadowolić dotychczasowemi wynikami pracy na polu wychowania moralnego i fizycznego młodzieży, ale starać się o stałe zwiększanie liczby naszych szeregów młodocianych.

3) Rada Dzielnicy nakłada na gniazda obowiązek urządzania corocznie w dniu 10. lipca publicznych uroczystych obchodów rocznicy grunwaldzkiej, przyczem pod hasłem: „Grunwald, to święto sokolstwa polskiego na Pomorzu".

4) Rada Dzielnicy ponownie wzywa wszystkie zarządy okręgów i gniazd oraz wszystkich członków do jak najściślejszego zastosowania się do zarządzeń wydanych przez postępowanie zawsze zgodnie z ideałami sokolemi, do przestrzegania statutu, regulaminów, przepisów i okólników Związku, przez ścisłe posłuszeństwo władzy gniazdowej i okręgowej i dzielnicowej, przez chętne i chętnego wypełniania obowiązków sokolich.

5) Rada Dzielnicy zaleca wyrzeczenie się używania napojów alkoholowych. Szczególnie należy zwracać uwagę, aby młodzież i druhowie ćwiczący napojów alkoholowych zupełnie nie używali, nadto podczas zlotów, zjazdów, występów i zebrań sokolich istniejący z dawna w sokolstwie nakaz powstrzymania się od tych napojów bezwzględnie przestrzegany.

6) Rada Dzielnicy przypomina obowiązek prenumerowania przez wszystkie zarządy okręgów i gniazd przynajmniej po 2 egzemplarze oficjalnego organu Związku, a nadto zaleca tymże zarządom, aby starały się o jak najszersze rozpowszechnianie Przewodnika Gimnastycznego „Sokół" wśród członków Artykuły z Przewodnika należy odczytywać na zebraniach gniazd, zaś abonament opłacać regularnie i punktualnie.

7) Rada Dzielnicy upoważnia Przewodnictwo Dzielnicy do zwołania następnego zjazdu Rady Dzielnicy w siedzibie jednego z Okręgów Dzielnicy Pomorskiej według swego uznania.

8) Rada Dzielnicy przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Przewodnictwa Dzielnicy za rok 1930 i stwierdza zgodność działalności Przewodnictwa Dzielnicy z hasłami sokolstwa polskiego.

**III. komisji wychowania fizycznego.**

1) Celem zapewnienia sokolstwu jak największej liczby należycie wykwalifikowanych naczelników i przodowników Rada Dzielnicy nakłada na dzielnicowe władze sokole obowiązek dołożenia wszelkich starań w kierunku urządzania corocznych kursów okręgowych i dzielnicowych.

2) Rada Dzielnicy poleca gniazdom, aby celem zdobycia naczelników z wyższem wykształceniem fachowem zachęcały młodzież sokolą, posiadającą odpowiednie warunki, do kończenia wyższych studjów wychowania fizycznego.

3) Rada Dzielnicy wzywa zarządy okręgowe i gniazda do wprowadzenia we wszystkich gniazdach ćwiczeń przysposobienia wojskowego i tworzenia oddziałów P. W., czy to z własnymi, odpowiednie kwalifikacje posiadającymi instruktorami, czy też przy pomocy instruktorów wojskowych. Rada Dzielnicy uświadamia sobie mianowicie, że wobec grożącego niebezpieczeństwa szczególnie na zachodniej granicy, całość i wolność kraju będzie tylko wtenczas zagwarantowaną, jeżeli cały naród będzie każdej chwili przygotowany do obrony Niepodległości.

4) Rada Dzielnicy nakłada na wszystkich członków obowiązek wzięcia udziału w tegorocznym zlocie dzielnicowym, dlatego też wzywa wszystkie gniazda do natychmiastowej, wytężonej pracy nad opanowaniem ćwiczeń zlotowych. Zlot dzielnicy — jako egzamin całości Sokoła na Pomorzu — musi wykazać sprawność organizacji, której nie można pomyśleć bez dołożenia do niej ręki wszystkich zorganizowanych jednostek.

5) Ponieważ cel „Państwowej Odznaki Sportowej" pokrywa się w całości z celami i hasłami sokolstwa, głoszonemi od powstania tegoż, to jest podniesienie sprawności fizycznej w najszerszych warstwach społeczeństwa, Rada nakłada na gniazda obowiązek natychmiastowego przystąpienia do przeprowadzenia prób sprawności fizycznej i dopilnowania, aby w szeregach sokolich nie było członka, któryby nie posiadał POS.

**IV. komisji dla spraw sokolic.**

1. Rada Dzielnicy wzywa wszystkie gniazda do ożywienia ruchu sokolego — wśród kobiet. W tym celu winny istniejące gniazda męskie przystąpić do organizowania oddziałów sokolic, a gdzie warunki na to pozwalają, do zakładania samodzielnych gniazd żeńskich. Ćwiczenia oddziałów żeńskich winny się odbywać oddzielnie od ćwiczeń druhów, pod kierownictwem naczelniczki i pod opieką druhen starszych.

2. Rada Dzielnicy wzywa zarządy okręgowe, aby lustracje oddziałów żeńskich przeprowadziły przez przewodniczące okręgowych komisyj sokolic, czy też przez okręgowe naczelniczki sokolic.

3. Rada Dzielnicy wzywa wszystkie gniazda do jak najliczniejszego obsyłania żeńskich kursów okręgowo-instruktorskich, tak okręgowych jak i dzielnicowych czy związkowych, aby przygotować oddziałom żeńskim należycie wykwalifikowane naczelniczki.

4. Rada Dzielnicy wzywa celem ożywienia ruchu wychowania fizycznego kobiet zarządy gniazd i okręgów, aby dopilnowały przy wyborach do władz organizacyjnych należyte zastępstwo sokolic w zarządach.

**Kto będzie zdobywcą puharu „Sokoła" Wąbrzeskiego**

Bieg płaski na 4000 m. o puhar „SOKOŁA" WĄBRZESKIEGO odbędzie się w niedzielę d. 3 maja 1931 r. Start o godzinie 13-tej.

# KRONIKA.

**KALENDARZYK:**

Sobota: Zygmunta.
Niedziela: Król. Korony Polskiej.
Poniedziałek: Florjana.

⊙ **Dyżur lekarski.** W niedzielę, dnia 3. maja udzielać będzie pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych członkom Pow. Kasy Chorych p. dr. Podlaszewski, lekarz kasowy. W Kowalewie dyżuruje p. dr. Owczarczak.

⊙ **Zgłoszenia dzieci do szkoły.** Od poniedziałku, dn. 4 maja br., winni rodzice zgłosić w kancelarji szkoły żeńskiej (codziennie od godz. 10—11) swoje córki, urodzone w roku 1924. Przedłożyć należy metrykę chrztu i świadectwo szczepienia.

Kierownictwo szkoły.

⊙ **Trzeci maj — TCL.** Trzeciego maja w dniu święta narodowego , pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka pieniężna na rzecz Towarzystw Czytelni Ludowych.

Część dochodu z zbiórki, którą przeprowadzać się będzie i na terenie tut. miasta, przeznaczona jest na zasilenie miejscowej bibljoteki TCL.

Niechaj zatem nikt nie odmówi kwestującym w tym dniu i niech każdy ofiaruje chociaż kilka groszy na tak zbożny cel, jakim jest oświata.

⊙ **Sprzedaż nalepek okiennych i chorągiewek na rzecz TCL,** odbywać się będzie we wszystkich księgarniach i sklepach papieru przez cały tydzień przed świętem Trzeciego Maja.

W każdym oknie w dniu święta Trzeciego maja powinna znajdować się nalepka a każde dziecko powinno mieć barwną chorągiewkę.

Czysty dochód z sprzedaży nalepek i chorągiewek przeznaczony jest na rzecz Towarzystw Czytelni Ludowych.

⊙ **Czerwone święto.** Jak wiadomo, święci socjalistyczna międzynarodówka dzień 1. maja, jako dzień proletarjatu. Z tej okazji odbywają się zwykle, zwłaszcza w większych miastach, rozmaite manifestacje, więc i pochody socjalistyczne, nie rzadko kończące się krwawo. — W bieżącym roku postanowili socjaliści urządzić podobny obchód i w Wąbrzeźnie. Jak się dowiadujemy, organizują miejscowi bezrobotni w dniu dzisiejszym wiec robotniczy na placu Luksusowym. Na projektowany pochód miejscowa władza policyjna zezwolenia nie udzieliła.

⊙ **Bieg o puhar „Sokoła".** Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem bieg płaski na 4,000 metrów o puhar „Sokoła" odbędzie się w dniu 3. maja o godz. 13. Będziemy więc w dniu 3. maja świadkami szlachetnej walki licznych sportowców o palmę pierwszeństwa i wspaniałe nagrody, wystawione w oknie firmy Balcerski.

⊙ **Zabawa sokola.** W dniu święta narodowego urządza miejscowe Tow. gimn. „Sokół" o godz. 8-mej wieczorem na sali druha J. Kaczyńskiego („Dwór Wąbrzeski") sokolą zabawę taneczną. Zabawa ta niewątpliwie cieszyć się będzie niezwykłem powodzeniem i zgromadzi na sali „Dworu Wąbrzeskiego" licznych przyjaciół „Sokoła".

⊙ **Otwarcie sezonu tennisowego.** Klub Tennisowy w Wąbrzeźnie urządza w niedzielę, dn. 3-go maja, o godzinie 3 po poł. otwarcie sezonu tennisowego na korcie w parku miejskim. Jednocześnie odbędzie się zebranie miesięczne.

⊙ **Otwarcie ogrodu mleczarni.** W niedzielę, dn. 3 maja, nastąpi otwarcie ogrodu mleczarni i restauracji p. Błaszkowskiego dla publiczności. Jak nas informowano, odbędzie się po południu w ogrodzie, o ile dopisze pogoda, koncert orkiestry sokolej. — Będzie więc odtąd obywatelstwo miasta naszego miało gdzie spędzić mile i przyjemnie wolne od pracy chwile, a zwłaszcza letnie wieczory. Należy się spodziewać, że ogród mleczarni i w tym roku, jak w ubiegłym, cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

⊙ **Zebranie mies. Zw. Inwalidów Woj. R. P.** odbędzie się w niedzielę, dnia 3 maja br., o godzinie 2 po południu w lokalu p. Markuszewskiego, Rynek.

Zarząd.

⊙ **Krzywoprzysięsca.** W środę, dnia 29 kwietnia, toczyła się w tut. sądzie powiatowym rozprawa przeciw Klemensowi Peichtowi, b. bufetowemu u miejscowego kupca p. Michalskiego, oskarżonemu o niedozwolony wyszynk. W toku rozprawy zaaresztowany został na zarządzenie urzędującego sędziego p. Hejmowskiego, występujący w roli świadka Mieczysław Pilarski pod zarzutem dopuszczenia się krzywoprzysięstwa. Zeznania bowiem Pilarskiego były sprzeczne z zeznaniami reszty świadków. — Oskarżony w sprawie tej wspomniany już Klemens Peicht skazany został za niedozwolony wyszynk alkoholu na 1 miesiąc więzienia, gdyż przestępstwo zostało mu udowodnione.

⊙ **Czego tu chcą „strzelcy"?** Donoszą nam, że podobno na uroczysty obchód święta narodowego w dniu 3 maja ściągnięte być mają do Wąbrzeźna jakieś oddziały „strzelców", zamiejscowe naturalnie, bo w Wąbrzeźnie takich niema. Pytamy się, czego tu ci nieproszeni „strzelcy" chcą? — Może rozbić uroczystość narodową?

Niech lepiej pozostaną tam, gdzie ich złe posiało, albo się wynoszą wogóle tam, gdzie pieprz rośnie. A ponieważ w Wąbrzeźnie jeszcze „sanacja" plantacyj pieprzu nie posiada, nie mają tu więc jej bojówkarze — „strzelcy" czego szukać. — Powinni raczej obecnością swoją „uświetnić" obchody w miejscach swego pobytu. Chyba, że i tam ich widzieć nie chcą. Do Wąbrzeźna jednak pchać się nie mają prawa. Święto narodowe w Wąbrzeźnie obchodzić będą uroczyście i zgodnie miejscowe zasłużone organizacje, a te nie są bynajmniej spragnione widoku strzeleckich „bohaterów" pięści i pałki, raczej są gotowe na nieprawne pojawienie się importowanych „strzelców" zareagować w sposób właściwy.

Sądzimy, że nie znajdzie się taki Polak, któryby chciał przez nierozważny czyn zamącić uroczysty nastrój święta narodowego i wnieść rozdźwięk i rozbicie między uczestników obchodu.

„Strzelca" sobie w Wąbrzeźnie nie życzymy!

⊙ **Jarmark.** We wtorek, dn. 5. maja od będzie się w Wąbrzeźnie jarmark na bydło i konie.

⊙ **Wielką wystawę składową** urządza w niedzielę, dn. 3. maja firma **K. i W. Ziętak,** Rynek nr. 19. Specjalnie należy zwrócić uwagę na wielki wybór lekkich materjałów damskich.

⊙ **Kino „Słońce"** wyświetla dziś po raz ostatni film morski pt.: „Dziewczę z Singapore". — W sobotę i niedzielę potężne, groźne arcydzieło „Zagłada od wschodu", którego opis podajemy.

W swoim czasie film „Burza od wschodu" zadziwił całą Europę swoim rozmachem i potęgą pomysłu. Film ten godził w potęgę Anglji. W rewanżu Anglicy utworzyli film „Zagładę od Wschodu". Film ten porywa swą monumentalnością scen i niesamowitą treścią. Niesłychanie frapująca akcja i groza wypadków w tym obrazie czyni go porywającym. Film ten należy do nadzwyczajnych obrazów świata.

## WIADOMOŚCI Z POWIATU.

**DĘBOWAŁĄKA.**

**Program obchodu święta narodowego w dniu 3 maja.** Zorganizowaniem obchodu uroczystości 3-go maja w naszej wiosce zajęło się dorocznym zwyczajem tut. Kółko Rolnicze. Program obchodu, ustalony przez wyłoniony komitet, przedstawia się następująco:

1) o godz. 10-ej: Zbiórka organizacyj ze sztandarami, Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej pod bronią i szkół z okolicznych wiosek przy szkole w Dębowejłące.
2) o godz. 10,15: Wymarsz z orkiestrą do kościoła.
3) o godz. 10.30: Uroczyste nabożeństwo w kościele, które odprawi ks. dziekan Łowieki z Niedźwiedzia.
4) Po nabożeństwie pochód towarzystw i szkół i uroczyste poświęcenie przydrożnego krzyża w Fryzanowie.
5) Powrót do Dębowejłąki.
6) Poświęcenie krzyża w Dębowejłące.
7) Przemówienia na placu w Dębowejłące.
8) Defilada.
9) Zakończenie uroczystości.
10) O godz. 16 zawody sportowe w parku b. Szkoły Rolniczej. Wstęp 20 groszy.
11) Wieczorem zabawa taneczna w salach gmachu b. Szkoły Rolniczej, Wstęp 1 złoty. Przygrywać będzie doborowa orkiestra zamiejscowa.

Wzywa się wszystkich obywateli - patrjotów do udekorowania domów swoich sztandarami, a okien nalepkami T. C. L. oraz do gremjalnego udziału w uroczystym obchodzie święta narodowego.

Komitet obchodu.



# Rozwiązanie Pow. Komitetu P.W. i W.F.

Przewodniczący Pow. Komitetu P. W. i W. F., p. starosta Suchecki, rozwiązał dotychczas. Pow. Komitet P. W. i W. F., powołując się na okólnik Min. Spraw Wewn. Nr. Wojsk. 3165/I. w związku z „zdekompletowaniem dotychczasowego składu i reorganizacją prac p. w. i w. f.".

Co to znaczy?

Jeżeli dotychcz. skład Kom. P. W. i W. F. został zdekompletowany, nie wynika stąd potrzeba rozwiązania całego Pow. Komitetu, a tylko potrzeba uzupełnienia go przez wybór nowych członków w miejsce tych, którzy ustąpili. Właściwy cel kryje się w słowach: w związku — „z reorganizacją prac p. w. i w. f." Te słowa wyjaśniają nam wszystko. Forsuje się Strzelca, a w dotychczasowym składzie Komitetu zasiada za dużo przeciwników Strzelca. Chodzi o to, by z Komitetu p. w. i w. f. usunąć przeciwników Strzelca, a wprowadzić doń przynajmniej w większości, jeżeli nie wszystk. zwolenników Strzelca, którzy zawsze większością uchwalą wszystko, czego Strzelec będzie sobie życzył. Komitet p. w. i w. f. ma być na obraz i podobieństwo klubu Be-Be posłusznym i niemym organem komendy Strzelca.

Co stąd wynika? **Wszystkie organizacje, uprawiające p. w. i w. f. powinny dopilnować swych interesów w Powiatowym Komitecie p. w. i w. f., delegując do Komitetu członków niezależnych i śmiałych, a światłych.**

**Wydział Powiatowy i Sejmik Pow. powinny zażądać dokładnych sprawozdań i szczegółowych wykazów i rachunków z zużycia subwencyj powiatowych na p. w. i w. f., a wybrać do Pow. Komitetu ludzi, którzy bronić będą uprawnień naszych starych i zasłużonych organizacyj. Strzelec nie ma miru u przeogromnej większości powiatowców. Dlatego Sejmik powinien powziąć uchwałę, że z subwencyj na p. w. i w. f. Strzelec nie ma korzystać, a jedynie dotychcz. organizacje, uprawiające p. w. i w. f.** Nasuwa się jeszcze jedna uwaga: Jeżeli chodziło o rozwiązanie Komitetu, godziło się, aby dotychczasowemu Komitetowi przedłożono sprawozdania i rachunki, a uzyskano od niego absolutorjum. Wprawdzie zapowiada p. starosta nadesłanie sprawozdania, co jednak już praktycznego znaczenia niema, skoro Komitet po rozwiązaniu nie ma już żadnych praw co do kasowości. Nie można oprzeć się wrażeniu, że zastosowano podobną metodę, jak swego czasu wobec Sejmu. Na co zanosi się na przyszłość? Wiadomem jest, iż są dążenia ku temu, aby Strzelec był jedyną organizacją p. w. i w. f. Strzelec „łaskawie" mógłby dopuszczać zespoły p. w. i w. f. innych towarzystw do wspólnych ćwiczeń, zastrzegając sobie naczelne stanowisko. Żywi się nadzieję, że te zespoły powoli wsiąkłyby w Strzelca. Tu i ówdzie słychać, że padły już oświadczenia, iż niebawem wojskowi instruktorzy nie będą służyć zespołom p. w. i w. f. innych towarzystw. Jeżeli Strzelec uznany zostanie jako jedynie prawomocna organizacja p. w. i w. f., to oczywiście Strzelec będzie sobie uzurpował prawo wyłączne do korzystania z subwencji powiatowej dla p. w. i w. f. Zaznaczyć trzeba z góry, że **byłoby to bezprawiem, bo Sejmiki, uchwalając te subwencje, miały na myśli dać pomoc tym organizacjom, które dotąd uprawiały p. w. i w. f., a nie nowotworom,** które są niepotrzebne.

Dlatego naszem zdaniem nowy Komitet p. w. i w. f. nie jest uprawniony do czerpania z subwencyj pow. na rzecz Strzelca. A gdyby nowy Komitet to uczynił, powinien Sejmik wzgl. Wydział Pow. zaprotestować, i odmówić Komitetowi pokwitowania.

B. członek Komitetu p. w. i w. f.

## Program biegu o „puhar Sokoła wąbrzeskiego" w dniu 3 maja 1931 r.

a) Zbiórka zawodników o godz. 10-tej w hotelu „Dwór Wąbrzeski" druha Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie;
b) Stwierdzenie i wylegitymowanie obecnych oraz rozdanie numerów.
c) Badanie lekarskie (bezpłatnie).
d) Wyjazd autobusem na miejsce startu.
e) Start.
f) Finał — stwierdzenie zwycięzców.
g) Ogłoszenie zdobywcy puharu i następnych zawodników.
h) Wręczenie zwycięzcy „puharu Sokoła" oraz nagród dalszym 10 zawodnikom.
i) Wspólna fotografja zwycięzcy w gronie wszystkich zawodników i organizatorów.

## Komunikat dla osadników rentowych województwa pomorskiego.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26. XI. 1930 r. (Dz. Ust. Nr. 87 z dn. 11. XII. 1930 r.) oraz na podstawie polecenia Pana Ministra Reform Rolnych Państwowy Bank Rolny, jako administrator i likwidator rent przejętych po b. niemieckich instytucjach osadniczych i finansowych, uprawniony jest do stosowania ulg przy spłatach zaległych do 1. IV. 1930 r. należności rentowych i rozkładania takowych na terminy spłaty do lat 15 wzgl. odraczania spłaty na okres nieprzekraczający wyżej podanego terminu.

Od rozłożonych wzgl. odroczonych zaległych należności rentowych bank pobierać będzie odsetki w wysokości 4% w stosunku rocznym.

Państwowy Bank Rolny chcąc pójść zainteresowanym osadnikom jak najdalej na rękę, ułatwić im pracę związaną z pisaniem próśb i przyśpieszyć bieg załatwienia — ustalił wzór podania. Wzór ten zostanie wydrukowany i rozesłany w najbliższym czasie pp. wójtom u których pp. sołtysi będą mogli otrzymać odpowiednią ilość druków, celem rozdania ich między osadników podległych im gmin. Podanie takie winno być czytelnie i szczegółowo wypełnione, zaopatrzone w własnoręczny podpis właściciela osady, potwierdzony przez właściwego sołtysa. Właściciele kilku osad winni dla każdej osady złożyć osobne podanie. Zwraca się uwagę, że w podaniu należy bezwzględnie podać nr. konta osady, który uwidoczniony został w nagłówku doręczonych poszczególnym osadnikom nakazach płatniczych, wynika on również z każdego innego pisma Państwowego Banku Rolnego. Podanie nr. konta wobec dużej ilości podań, dla przyśpieszenia załatwienia jest koniecznem. Każdy wniosek winien być zaopinjowany przez właściwe Starostwo Powiatowe. Podania składane przez osoby trzecie będą rozpatrywane tylko, o ile dołączone zostanie równocześnie pisemne pełnomocnictwo należycie wystawione i ostemplowane.

Podania o rozłożenie, wzgl. odroczenie zaległych należności rentowych należy wnosić do Państwowego Banku Rolnego, oddział w Grudziądzu najpóźniej do dnia 30. XI. 1931 r. Po upływie tego terminu żadne podania nie będą uwzględniane i zaległa należność rentowa będzie ściągnięta przymusowo w trybie przewidzianym rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 22. III. 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji, przyczem w razie nieściągalności — bank zarządzi ściągnięcie drogą licytacji osad przez Sądy Grodzkie.

Podania wniesione po ogłoszeniu komunikatu w nieprzepisanej formie nie będą rozpatrywane i będą uważane jako niewniesione.

Państwowy Bank Rolny załatwiać będzie wniesione podania, zawiadamiając proszących o swem postanowieniu. Odwołania przeciw postanowieniom P. B. R. zgodnie z § 83 Rozporządzenia R. P. z dn. 23 III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36/28 poz. 341)

o postępowaniu administracyjnem mogą być wnoszone do Ministerstwa i rozpatrywane będą Ministerstwo, o ile wniesione będą do właściwego Oddziału Państwowego Banku Rolnego w ciągu 14 dni od doręczenia postanowienia banku o załatwieniu podania. Po upływie powyższego czasokresu odwołania jako przedawnione nie będą rozpatrywane i będą zwracane.

Zaznacza się, że ulgi mogą być udzielane lub nieudzielane według wolnego uznania Państwowego Banku Rolnego, bez podania motywów.

Państwowy Bank Rolny
oddział w Grudziądzu.

## Z Golubia.

**Ostateczne ustalenie programu obchodu 3 maja.** Celem ustalenia wspólnego programu obchodu wiekopomnej konstytucji 3 maja i dnia oświatowego TCL. zwołał burmistrz w. z. p. Jordan Tomasz na wtorek 28. 4. konferencję wspólną komitetu obchodu święta narodowego 3 maja oraz zarządu i sekcji oświatowej miejscowego TCL. W konferencji tej brali udział z ramienia komitetu obchodu 3 maja pp. Górski, przew. komitetu, Jordan Marjan, prezes Tow. Sam. Rzem., Kaszubowski, prezes Stow. Naucz., Woroch, prezes Tow. Sam. Kupców; — z ramienia zarządu i sekcji oświatowej TCL pp. mec. Połtowiczowa, przew. sekcji oświatowej, Kalinowska, mec. Połtowicz, prezes TCL, Gumiński, Trzciński, Rollinger. Projekt, który zreferował p. Trzciński Jan, został przyjęty.

Program obchodu 3 maja przedstawia się następująco:

W sobotę 2 maja o godz. 8,30 pochód capstrzykowy po ulicach miasta. W niedzielę 3 maja o godz. 9 uroczysty poranek szkolny w sali Domu Miejskiego. O godz. 9,30 zbiórka wszystkich władz i towarzystw przed Domem Miejskim celem odmarszu do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na Rynek, gdzie nastąpi okolicznościowe przemówienie.

Po południu o godz. 16 przedstawienie filmowe dla dzieci w sali Domu Miejskiego.

Wieczorem odbędą się dwie akademje na 2 salach. I to o godz. 19,30 w sali Domu Miejskiego (kino „Polonia") nastąpi referat p. t. „Konstytucja 3 maja", poczem wyświetli się polski film p. t. „Z dnia na dzień". Następnie zabawa taneczna, urozmaicona różnemi niespodziankami.

O godz. 20,30 — nastąpi akademja na sali hotelu „Pod białym orłem" (kino „Apollo") gdzie m. in. będzie wyświetlony film p. t. „Dziewczę z Singapore".

Zaznaczamy, że wszelki zysk z imprez przeznacza się na wzniosłe cele Tow. Czytelni Ludowych w Golubiu. — W dniu 3-go maja odbędzie się gorąco polecana zbiórka uliczna na rzecz TCL. (a)

## Zaległości i obciążenie rolnictwa w Polsce.

### Natychmiast płatne zobowiązania. — Co robić?

Według obliczeń prasy gospodarczej, bieżący okres gospodarczy w rolnictwie zostanie zamknięty dużym deficytem, który oblicza się (nie biorąc pod uwagę prywatnych wierzycieli) na blisko 700 milj. zł. Na podstawie danych zebranych na koniec miesiąca marca rolnictwo zalega (w liczbach okrągłych):

1) z tytułu podatków państwowych 50.000.000 zł. 2) z tytułu podatków samorządowych 62.000.000 zł. 3) z tytułu ubezpieczeń społecznych i rzecznych 42.000.000 zł. 4) z tytułu zaległych rat w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, Państwow. Banku Rolnym i w Banku Gospodarstwa Krajowego 73.000.000 zł. 5) w Bankach państwowych z tytułu kredytów krótkoterminowych 375.000.000 zł. 6) w innych Bankach 32.000.000 zł. 7) z tytułu zaległości za wypłatę robocizny 10.000.000 złotych. Razem 644.000.000 zł.

Niezależnie od tej sumy, rolnictwo będzie musiało zapłacić w najbliższym czasie bieżące zobowiązania względem skarbu państwa, samorządu, ubezpieczalni, banków państwowych i komunalnych, które ogółem obliczają na sumę 300 miljonów zł.

O tem zaś aby rolnictwo, zwłaszcza drobne, mogło w ciągu najbliższego czasu spłacić te zobowiązania, trudno jest myśleć. Toteż dla uchronienia gospodarstw rolnych przed ruiną należy spłatę długu rozłożyć na odpowiednio wygodny okres czasu.

**Robotnik polski to Twój brat! Nie żąda on od Ciebie jałmużny tylko uznania jego pracy. Kupuj towar krajowy.**



## Radjo na sobotę 2 maja.

**Poznań.** 7.00—7.15 Zegar z wieży ratusz. — gimnastyka poranna. (Prof. Waxman).

**Warszawa.** 10.00 Nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu górnośląskiem (transm. z Katowic). 12.10 Gramofon. 13.10 Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Gramofon. 13.25 — 14.15 Przerwa. 14.15 Komunikat gospodarczy. 14.35—14.50 Przerwa. 14.50 Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki. 15.15—15.30 Przerwa. 15.30 „Prace wyzwoleniowe w Polsce i organizacje przed wojną światową" (dr. Wacław Lipiński). 15.50 Odczyty dla maturzystów p. t. „Trzy konstytucje" pułk. Henryk Eile. 16.05—17.30 Transm. z Katowic. 17.30 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Wysoko na dzwonnicy" — pióra K. Konarskiego. 18.00 Transm. z Katowic uroczystej defilady. 18.30 Koncert dla młodzieży. 19.00 Transm. nabożeństwa majowego z kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie. 20.00 Wiadomości bieżące rolnicze — p. Józef Płatek. 20.10 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Koncert chopinowski. 22.50 Komunikaty: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego, policyjny, sportowy. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

## Odpowiedzi redakcji.

**Panu G. - Golub:** W sobotę było. Listy doszły. Odnośne numery wysyłamy dziś.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Górna 3
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A
w Toruniu.